CZĘŚĆ XLI — № 13. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTÓRKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{17}{29}$ LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{16}{28}$ LUTEGO.

NOWINY DWORU.

W przeszły Poniedziałek, 13 Lutego, P. Jenerał *de Castelbajac*, nowoumocowany jako Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Rzeczypospolitej Francuzkiej, miał zaszczyt być przyjętym na posłuchaniu przez N. CESARZA JMCI i złożyć swoje listy wierzytelne. Następnie PP. *de Verkli* kapitan, adjutant Jenerała *de Vogué*, i *Fleurian*, urzędnicy Poselstwa francuzkiego, mieli zaszczyt być przedstawionymi N. PANU.

Rozkazy dzienne CESARSKIE *w Wydziale służby Cywilnej.*

11 Lutego. Zostają mianowani: Senator i Członek Kommisyi Prośb, Radzca Tajny *Norow*, Towarzyszem Ministra Oświecenia, i uwolniony z Kommisyi prośb. — Konsulami Jeneralnemi: w Szwecyi, Starszy Sekretarz Poselstwa w Stockholmie, Radzca Kollegialny *Mollerius;* — na wyspach Jońskich, Konsul Jeneralny w Państwie Rzymskiém, Radzca Kolleg. *Kilchen;* — w Państwie Rzymskiém, Konsul jeneralny w Norwegii, Radzca Stanu *Czewkin;* — w Norwegii, pierwszy tłumacz przy Departamencie stosunków wewnętrznych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Radzca Dworu *Mechelin.* — Urzędnikami do szczególnych poleceń w temże Ministerstwie: V klassy, przy osóbnej Kancellaryi, Starszy Sekretarz przy Poselstwie w Hadze, Radzca Kolleg. *Bek* i VI klassy przy Kanclerzu Państwa, młodszy Sekretarz przy Poselstwie w Londynie, Radzca Kolleg. baron *Nicolai.* — Podniesiony do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu, za odznaczającą się służbę: Zostający przy Intendenturze czynnej Armii od Kontroli Państwa, Członek Rady Głównej polowej Prowiantskiej Kommisyi tejże Armii i Ober-Kontroler *Gawryłow.*

9 Lutego. Konsulem Jeneralnym w Wałachii i Mołdawii, Radzca Poselstwa w Konstantynopolu, Radzca Stanu *Chałczyński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 17 Lutego.* *Tyroler Bote* donosi, że Cesarz Ferdynand i Cesarzowa Marya Anna przyjadą w połowie Maja do Inspruck, przepędzą tam lato, jesienią zaś powrócą znowu do Pragi.

— W Gazecie *Wanderer* piszą, że układy o projekcie Konstytucyi czterech Mocarstw czynnie się posuwają. Gabinet Austryacki kilkakrotnie oświadczał już swoje życzenie, aby układy te ukończone były jak najprędzej, i zapewniają, że wkrótce Austrya i cztery inne Gabinety będą w stanie działać jawnie i stanowczo, dla doprowadzenia do skutku ułożonego przez nich projektu. Gdy rzecz stanie na tym stopniu, Minister Austryacki Schmerling uda się do Frankfurtu w celu zupełnego ukończenia tego przedmiotu.

— W tejże gazecie czytamy; iż większa część Madżarskich oficerów, którzy w Październiku przeszłego roku udali się przez Berlin do Hamburga, chcieli wstąpić do służby Schleswig-Holsztyńskiej, lecz tameczne Ministerstwo Wojny obwieściło im, iż może przyjąć wygnańców nie inaczej tylko za prostych żołnierzy, z prawem jednakże wysługi. Niektórzy z nich przyjęli tę propozycyą, inni udali się do Ameryki.

— We wczorajszej gazecie Llojd czytamy następne zdanie o sprawie Szwajcarskiej, którém starają się dowieść, że pożytek Związku Helweckiego wymaga wypełnienia słusznych żądań państw ościennych względem wygnańców. «Szwajcarya, (mówią w tej gazecie), naruszyła swoją neutralność, pozwalając wrogom państw tych założyć u siebie siedlisko buntów. Sąsiednie państwa wymagają tylko zachowania prawdziwej neutralności, która zabrania wygnańcom długiego pobytu w Szwajcaryi. Wkrótce Rządy byłyby zmuszone otoczyć Szwajcaryą kordonem, i jakiż byłby wtenczas los Szwajcaryi, która jest w zupełnej zależności od Państw ją otaczających, tak przy wwozie towarów, jak i przy wywozie jej płodów!»

— Gazeta Augsburska donosi, że w Wiedniu otrzymana była 9 Stycznia nota, którą Rząd Związku Szwajcarskiego zgadza się wypełnić żądania Austryi i Pruss.

— W uniwersytecie pragskim w 13 przedmiotach czytają już prelekcye czeskim językiem.

PRUSSY. *Berlin*, *20 Lutego*. Nadzwyczajny kredyt, zapotrzebowany od Izb przez Ministra Wojny, zrodził mniej więcej podejrzenia o wojnie. Z tego powodu *Deutche Reform* rozważa niniejszy polityczny stan tak Niemiec jak i całej Europy, i zapewnia, że w obecnym stanie rzeczy niema najmniejszej przyczyny lękać się rychłego i nieuniknionego zajścia; zresztą przezorność wymaga od Prussyi być gotową na wszelki przypadek. Z pewnych źródeł donoszą, że Izby potwierdzą ten nadzwyczajny kredyt.

ANGLIJA.

LONDYN, *16 Lutego*. 13 b. m. Izba Parów nie miała posiedzenia, zaś 14 tegoż m. rozprawy o Irlandyi nie przedstawiały interesu.

— Na posiedzeniu Izby Gmin 13 b. m. toczyły się rozprawy o powtórném odczytaniu billu we względzie szafunku grosza publicznego w prowincyach.

— Wczora w Izbie Gmin, lord John Russell, odpowiadając na wezwanie, oświadczył, że Król Duński nie odmówił przedłużenia rozejmu.

— Czytamy w *Weckly-Chronicle*, iż w skutek przyjęcia pośrednictwa Francyi, posłany był goniec z rozkazami do P. Weize i Admirała Parker, aby zaprzestali wszelkich nieprzyjaznych kroków przeciw Grecyi.

FRANCYA.

PARYŻ, *17 Lutego*. P. Berryer złożył, na posiedzeniu wczorajszém w Izbie Prawodawczej, sprawozdanie Kommissyi o budżecie wydatków.

— P. Tricoupis, poseł Grecki, przybył do Paryża.

— Dziś przed południem zebrała się rada gabinetowa w Elysée. Na wczorajszej radzie gabinetowej, lord Normandy dał bardzo zadawalniające objaśnienia w kwestyi greckiej.

— Głoszą, że jenerał Dufour miał przesłać list do Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym zwycięzca Sonderbundu przyrzeka, że w razie potrzeby siłą zmusi do posłuszeństwa radykalne kantony Szwajcaryi.

— Chcą przewieść tu z Florencyi zwłoki byłego Króla Hiszpanii, Józefa Bonaparte, i złożyć je w kościele Inwilidów.

— Czytamy w *Evenement*: Zdaje się, że jenerał Changarnier głównie przyczynił się przedwczoraj, w chwili stanowczej, do klęski gabinetu w kwestyi przeniesienia prefektury departamentu Loary; mówią, że nakłonił blisko 60 reprezentantów do zrzucenia w urnę biletów niebieskich.

— Ledru-Rollin pisał do jednego z swych przyjaciół, że po ukończeniu dzieła o Anglji, w którém silnie nastaje na gabinet angielski, Londyn opuści.

WŁOCHY.

RZYM. *12 Lutego*. Przybył tu z Portici kardynał Castracane.

— Z Portici piszą: Na początku tego tygodnia papież zwołał kardynałów i oświadczył im, że pomimo smutnego stanu rzeczy, nie może się oprzeć popędowi swego serca i pragnie jak najrychlej wrócić do ukochanego Rzymu. Najwyższy zna czystość jego zamiarów, które chciał urzeczywistnić dla szczęścia swych poddanych na początku swego pontyfikatu. Ale na tém nie dość; potrzeba, by wielka część dobrze myślących w Państwie Kościelném przekonała się o tych jego zamiarach, by mogli liczyć zawsze na jego silne współdziałanie, nawet pomimo niesprzyjających okoliczności. Życzenie to jednak papieża, które prawie zamienioném już było w postanowienie, rozbiło się o oświadczenie posłów trzech Mocarstw interwenjujących, poparte przez posła innego Mocarstwa, że w tej chwili nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo papieża w Rzymie.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

LISTY ZE WSI.

XIII.

Badania archeologiczne nad zabytkami przedmiotów, sztuk i rzemiosł w dawnej Litwie i Rusi litewskiej przez *Eustachego Hr. Tyszkiewicza*, Akademii Królewskiej Nauk wyzwolonych, Historyi i Starożytności w Stockholmie i Towarzystwa królewskiego Antykwarjuszów Północnych w Kopenhadze członka i korrespondenta, z tablicami (V) rycin (?) na kamieniu rznięterni. Wilno. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego. 1849. 8. str. 96.

Jest to nowe pismo w przedmiocie archeologii krajowej, któreśmy winni gorliwości Hr. Eustachego Tyszkiewicza i niejako dalszy ciąg, rozwinieni *Rzutu oka na źródła Archeologii krajowej*, wydanego w r. 1842. Nie potrzebujemy

nastawać na ważność przedmiotu: zabytki wieków, będących przedmiotem badań starożytników, są jedyną po nich puścizną; w nich dosledzamy stopień uprawy ludów, uczymy się ich stosunków z ościennemi, objaśniamy się o obrzędach i znikłych tych śladów odbudowujemy mozolnie żywot na wieki zagasły, którego szczątki dzisiaj kryją tylko wpadłe w ziemię mogiły. — Wcześniej podobno niż u nas wzięto się do zastanowienia nad wykopaliskami i resztkami odwiecznych sprzętów w zachodniej Europie, a zwłaszcza w uczonych Niemczech: Rzączyński jeszcze w dobrej wierze prawi nam bajki o samorodnych garnkach, za które brano urny z popiołami z ziemi dobywane. Dopiero w końcu XVIII w., w początkach XIX, i coraz gorliwiej za dni naszych zastanawiać się poczęto nad tego rodzaju pamiątkami. Nie mamy wszakże archeologii krajowej i nierychło doczekać się jej możemy, pomimo przygotowanych w tym przedmiocie materyałów, które gromadzić poczęto pilniej od czasów Zorjana Chodakowskiego. — Wszelki przybytek tego rodzaju jako drogi dar przyjąć potrzeba, lecz wyznamy, że więcej mieliśmy prawa spodziewać się po autorze *Rzuta oka* nad to, czem nas dziś obdarzył.

Wstęp oznajania nas bardzo ogólnie z przedmiotem i sposobem w jaki on u nas obrobiony być może. Bardzo słusznie uważa autor, że prawidła i podziały, dla Archeologii samych krajów służące, u nas zastosować się nie dają. Bez wątpienia, jeśli właściwe mamy starożytności, jeśli ich charakter odrębny, znaczenie różne, tem samem musiemy je w sposób wskazany przedmiotem obrabiać. Lecz z drugiej strony niezmiernie (przekonani jesteśmy) wielkie światło rzuciłyby porównania poszukiwań, po za granicami kraju czynione, na archeologią naszą.— Autor za mało korzysta z prac Towarzystwa Kopenhagskiego, którego jest członkiem, zdaje się nieznać lub niezwracać uwagi na ważne dla nas dzieło o starożytnościach Inflantskich (*Necrolivonicach* von Dr. Tr. Kruse, Dorpat, 1842. 4), za mało porównywa, a chcąc wszystko źródłami miejscowemi objasnić, do czyściejszego wystawienia rzeczy sam sobie kładzie tamy. Przyznając chętnie wielką wartość *Badaniom*, musiemy im w ogólności zarzucić brak rozwinienia, zbyt króciuchne i lekkie traktowanie najciekawszych kwestyj, a w ogóle niewykończenie.

Piękny zbiór starożytności, jaki posiada Hr. Eust. Tyszkiewicz, byłby zapewna dostarczył przedmiotów licznych, mogących pełniejsze dać wyobrażenie całości archeologicznych zabytków naszych.

W pierwszym rozdziele mowa o dawnych okopach; to jest *zamkach*, *horodyszczach* i *kopiszczach*. Pierwszym co zwrócił uwagę na horodyszcza i na ich w przeszłości znaczenie, był Zorjan Chodakowski i od czasu jego badań dotąd, niceśmy podobno stanowczego nie odkryli.

Jako cechy horodyszcz podaje Hr. Tyszkiewicz: 1) że zwykle wznoszone są nad wodą—2) malej bywają obszerności— 3) bez studni w pośrodku,—4) w najstarszych piśmiennych aktach głucho tylko są jako horodyszcza lub kopiszcza wspominane, — 5) wreście że na nich sladu murów nie widać nigdzie. — Nie są to twierdze, nie są, zdaje się, miejsca obrony, miały więc jakieś inne tajemnicze przeznaczenie w przeszłości. Tu rozróżnia autor od horodyszcz *zamki* i słusznie to czyni, rozszerzając się nieco o dawnych zamczyskach i porządku zamkowym w czasie pokoju i wojny. Ale to właściwie rzecz zbyteczna, gdyż zamki, o których powiększej części podania, opisy, akta świadczą, już nas tyle nie obchodzą, co najstarsze okopy *horodyszczami* zwane. Do tych przychodząc, autor zadziwiającą wyrazowi *horodyszcze* przywodzi etymologią, wedle nas najzupełniej fałszywą. Wyraz horodyszcze, pisze, pochodzi od *hora*. — Uwiodło szanownego badacza podobne brzmienie głosek i dowolnie odrzuciwszy bardzo tu ważną głoskę *d*, która wszędzie brzmi wyraźnie: hrad — gród, horod — gródek i t. p. wpadł na etymologią dziwną i zdaje się nam całkiem nieprawdopodobną.

Jak *zamek* niechibnie od *zamknięcia*, tak *hrad* — *gród* *horodyszcze*, pochodzą od *grod* (miejsce ogrodzone); bo w istocie były to opasane częstokołem, płotami, wałem i oddzielone uroczyska. Ten sam pierwiastek mamy w wyrazach *ogród*, *zagroda*. — Jakkolwiek większa część grodów wznosiła się na górach, nie było to dostatecznym powodem do nazwania ich od gór; same zaś prawidła etymologii ważnej głoski *d* pominąć nie dozwalały. Dowodzi autor że horodyszcze były miejscami narad. Zdaje mi się, że to także było zdanie Zorjana Chodakowskiego i przeciwko niemu nic zarzucić nie można; owszem największe podobieństwo, w istocie że nie na inny cel miejsca te oddzielone, odgrodzone były. Ich odosóbnienie, w czasach burzliwych, bardzo się zdaje naturalném.

Co się tyczy *kopiszcz* litewskich i *kopy*, które bardzo także nieprawdopodobnie wszyscy dotąd wywodzą ze słowiańskiego od *kopy* (sześciudziesiąt) zbierających się sędziów; zdaje się nam, żeśmy wskazali właściwszą wyrazu tego etymologią. — *Kopiszcza* są znane w samej tylko Litwie prawie; nazwanie ich więc nie ze słowiańskiego, ale z litewskiego pochodzić musi koniecznie. Sądy kopowe zbierały się na pagórkach, wynosłościach i ich nazwa też od *kopa* pagórek, *kopu*, wchodzę na wyniosłość (ich steige) pochodzi. Z podobnego powodu po dziś dzień mieszkańcy Kurońskiego Nehrungu zowio się *Kopininkai*. (ob. Litwa T. I. str. 183).

Nigdzie żadne poważne źródło nie dowodzi, żeby się tylko sześciudziesiąt mężów na sądy kopowe zgromadzać mieli, w aktach nawet przez Hr. Tyszkiewicza cytowanych, śladu najmniejszego takiego zwyczaju, owszem powiedziano tylko, że po kilku ludzi ze wsi sąsiednich na nie zebrano. Kopiszcza więc były to miejsca sądów, narad gromadzkich, a może jak świadczą słowa rossyjskiego historyka, przywiedzione przez autora, początkowo, w otwartych polach bożnice. (Копища идоловъ).

O kurhanach mógł autor wiele nam więcej powiedzieć, podpierając się pracami Kopenhagskiego Towarzystwa, Dr. Kruse, Voigta i innych; najdawniejsze bowiem tego rodzaju zabytki, kamieniem okładane, niezmiernie są sobie podobne u nas, w Danii, Szwecyi, Prusiech, Inflantach i wschodnio-północnych krajach Germańskich. Nie tyle tu nam chodziło o historyą kurhanów i etymologią, którąśmy znaleźli w Klaprocie, jak raczej o rozróżnienie dobitne budowy ich rożnoczesnej i znajdowanych w nich stosownie do budowy przedmiotów. Tu obszerniej zastanowić się należało nad różnicą kurhanów, w których *tylko* kamienne i *brązowe* znajdują się ozdoby, lub *żelazne*. Żelazo uważane jest za dowód późniejszych mogił; a badacze duńscy dzielą mogiły na wieki: *kamienny*, *bronzowy*, i *żelazny*. Zdaje się że i u nas podział ten do oznaczenia różnicy starożytności kurhanów mógłby posłużyć.

Co się tyczy *naczyń glinianych*, o których tu równie krótko i niedostatecznie jak o samych mogiłach; zdaje mi się, że znowu porównanie kształtów, ozdób i t. p. bardzo by było zajmujące. Mamy rysunki mnóstwa urn, w Szląsku, w Polsce, Inflantach, Podlasiu wykopywanych, należało je zebrać a dziwnie przedmiot ten byłby się zbliżeniem ich objaśnił. Mamy z gliny także naczynia grobowe w kształcie zwierząt, (ptaków) choć z innych stron Słowiańszczyzny, wspomnieć o tém godziło się. W ostatku zebranie ozdób jakkolwiek bardzo prostych, trafiających się na naczyniach, byłoby także zajmującem. O ozdobach do stroju należących, złotych i srebrnych, o bronzach, autor, jedynie pomnikami jakie miał pod ręką zajęty, zbyt też pobieżną i króciuchną czyni zmiankę, wszakże część ta od innych pilniej jest wypracowaną. Rozróżniono tu: *Koła bronzowe*, *braseletki spinki u głowy*, *łańcuchy*, *igły bronzowe*, *medaliki*, (to porownać trzeba z rysunkami u T. *Wolańskiego) paciórki* i dzwonki. Ostatnich, jako części stroju dziewcząt litewskich, rysunek dla nas bardzo ciekawy. Dodaje autor opisy i rysunki *pierścieni*, *spięć*, *tkanin* i skóry wyszywanej. Zajmujący jest również rysunek *puklerzów żelaznych*, dobytych pod Ucianą i w Kiernowie, ale wielka szkoda że niemamy ich rozmiarów, gdyż niezmiernie podobne szczątki Ż. Pauli w starożytnościach Galicyjskich daje za reszty hełmu. Do innych zabytków, w kurhanach męzkich znajdowanych, zalicza jeszcze autor *broń kościaną*, *sprzączki bronzowe*, *dłóta i motyki*, *nożyce*, *rogi zwierzęce*. Ostatnich użycie w Litwie niepotrzebowało dowodzenia, a dziwna z drugiej strony, że Hr. Tyszkiewicz nie przypomniał sobie żubrzego rogu, oprawnego w złoto, ofiarowanego Cesarzowi Zygmuntowi na zjeździe w Łucku 1429 przez Witolda.

Osóbny rozdział, poświęcony tu broni i sprzętom kamiennym, które nietylko u nas, ale w całej prawie Europie znajdowane bywają po grobowcach, okopach, a czasem nawet w najmniej spodziewanych miejscach.

Tu należą: szlifierskie kamienie, siekiery, siekiero-młoty, młoty, buławy (?) kliny, dłóta, kamienie procowe, topory, kamienie do ostrzenia broni, i t. d. Autor dowodzi znajdowanemi w Litwie niewykończonemi wyrobami kamiennemi, że one nie przywożone, ale w kraju robione były, czemu bardzo łatwo dajemy wiarę. Taka też jest mnogość wszędzie podobnych zabytków, że niepodobna je za przywożone uważać, gdyby nawet dowodów wyrabiania ich u nas nie było. Oprócz wymienionych kamiennych sprzętów, ostrza dzid jeszcze dosyć często u nas spotykamy i ja sam jedno podobne posiadam, a Dr. Kruse kilka ich podaje. Przedmiot ten najpracowiciej obrobiony znajdujemy także w dziełku: *Danemarks Vorzeit von J. J. A. Worsaaz* (Kopenhagen 1544) gdzie starożytności wieku kamiennego (*Steinalter*) wybornie opisano i wytłumaczono, o ile wytłumaczyć się dają; i w *Leitfaden zur Nordischen Alterthums kunde.* (Kopenhagen 1837) wydaném przez Towarzystwo Starożytników północnych. Wymienione tu znajdujemy kamienne: 1) szlifierskie osełki, 2) kliny, 3) dłóta, 4) noże i ostrza dzid, 5) ostrza strzał, 6) siekiery, 7) siekiero-młoty, 8) młoty, 9) kamienie procowe, 10) kamienie w kształcie czółenek tkackich, 11) kamienne guzy, 12) pociski, 13) kule, 14) kotwice (gwiazdziste), 15) kamienie do gniecienia zbożowych ziarn (Kornguetscher), 16) kamyki probiercze. — Rzadkie są także, ale się trafiają i urny kamienne.

Nie możemy w ogólności nie nastawać usilnie tak na porównanie zabytków w różnych stronach prowincyi naszych dobywanych i w części już opisywanych i rysowanych w pismach pojedyńczych; jako też na zbliżenie naszych pamiątek do tych, które odkryto w krajach sąsiednich. Należałoby wykazać różnice charakterystyczne, jeżeli są, naszych pamiątek, a wnioski wynikające prawdziwie dla historyi ważnemi by się stały.

Praca Hr. Tyszkiewicza, jakkolwiek zalet pełna i na największe zasługująca pochwały, chociaż jako materyał do archeologii krajowej bardzo jest ważną; dla tego nas nie zaspakaja, żeśmy po zacnym pracowniku więcej się spodziewali i wymagać mieli prawo. Ale co się odwlecze, nieuciecze; pewni jesteśmy, że wkrótce czemś nas obszerniejszém i więcej opracowaném obdarzy; czego najmocniej w interesie wszystkich życzemy.

J. I. Kraszewski.

Hubin, 27 Stycznia 1850.

Позволяется печатать. 16 Февраля 1850 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.